

JAN PAWŁOWSKI

ur. 1940; Luta



Miejsce i czas wydarzeń	Luta, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Etnografia Lubelszczyzny, Luta, Włodawa, sztuka ludowa, rzeźba ludowa, malarstwo ludowe, warunki życia na wsi, dzieciństwo, plenery rzeźbiarskie, wyplatanie koszyków, kowalstwo

Urodziłem się we wsi Luta otoczonej lasem, od dziecka pociągało mnie malarstwo i rzeźba

Urodziłem się w 1940 roku we wsi Luta niedaleko Włodawy. To jest [wieś] otoczona lasem, niewiele mieszkańców teraz zostało. Dlaczego rzeźbie? Bo ja po prostu tak jakbym [był] w lesie urodzony, drzewo znam, pociągało mnie stolarstwo, no i malarstwo. [...] już byłem starszy, taką miałem chęć malować farbami [...] co było dla mnie niedostępne, [bo] po wojnie bieda, analfabetyzm, ludzie uczyli się prawda pisać, czytać, pamiętam. Światła nie było, jak kino przyjechało do wioski, takie objazdowe no to to było naprawdę takie wielkie wydarzenie we wsi, że kino przyjechało. [...] a rower jak ktoś miał, bo we wsi to rower sołtys mógł mieć tylko. [...] Mnie pociągało malarstwo, ale i rzeźba też, ale jak tak z ciotką poszliśmy do kościoła, jeszcze byłem dzieckiem, ja tak popatrzyłem na te rzeźby, ale ciotka mówi ty się tak nie rozglądaj w kościele. [...] później to już tak dorastałem, trza było pracować, na jakieś życie [zarobić]. [...] ten robaczek wywiercił we mnie, wiercił ten robaczek, żeby coś stworzyć. No ale zacząłem malować. Namalowałem może jakieś ze trzydzieści obrazy i trochę zacząłem rzeźbić. Na pierwszej mojej wystawie był z Ministerstwa Kultury, wiceminister [...] i on mówi: „Panie Janie niech pan malarstwo zostawi, pan nie dogoni malarzy, bo malarzy tyle jest, dużo, a pan dobrze rzeźbi, niech pan rzeźbi”. No ja tak sobie zarzuciłem malarstwo, zacząłem rzeźbić. [...] Pierwsze rzeczy no to były takie nieudane, no a później już coraz lepsze, ale nie starałem się robić realizmu, bo ja tego nie dogonię już nigdy, robić zacząłem po swojemu. I później zacząłem po plenerach jeździć, poznawało się ludzi, ja już przez te trzydzieści lat po plenerach jeżdżę, to już chyba ze sto plenerów zaliczyłem - międzynarodowe, ogólnopolskie [...] poznałem dość dużo ludzi ciekawych, ale to taka chęć jest spotkania się. Jedziesz na plener, nie wiesz jakie drzewo, a co masz robić, co cię spotka. I tak leży klocek, każdy wybiera co się z tym robi, to trzeba szybko myśleć,

bo [w] szkołach to robią rysunek, projekt w glinie, później szukają drzewo a to ja szybko muszę jak jakiego sękacza wziąłem do ręki, ja też muszę szybko wiedzieć co to będzie [...]. Niektóre rzeczy mam tak pozaczynane, ale nie wiem kiedy skończę, czy mnie życia starczy czy nie. Jak byłem młodszy, to miałem tyle projektów, myślę że trzeba było trzy czy cztery czy pięć życia na kupę złożyć, żeby to wszystko wykonać a teraz to po prostu już tak odpuściłem, bo widzę że już i tak tego nie dogonię co w głowie się tam układa.

[...] w dzieciństwie jeszcze, jak miałem osiem lat pasłem krowy, pamiętam [...] dziesięć krów pasłem [...] zawsze coś było strugać, jakieś na na kiju to ornamenty na kiju czy tam jakieś wiatraczki, świstaczki [...] takie przeróżne rzeczy się strugało nożykiem [...]. Kiedy taki wózek, koszyk, zrobić czy miotłę, to znowu się to wszystko robiło. Ale pamiętam miałem dziewięć lat [to] pierwszy koszyk zrobiłem dla matki, koszyk do zbierania ziemniaków [...] koszyki są z reguły takie pękate prawda, ale ja tak zrobiłem wszystko było dobre, ale już nie był pękaty tylko był taki on przewracał się [...] ale matka jak kopala ziemniaki to go stawiała między rzędkami, to on już się nie przewracał [...] jakoś tam ze dwa lata posłużył ten pierwszy koszyk. Drugi koszyk to już to już dużo lepszy żem zrobił, zrobiłem, później już tak coraz lepsze koszyk robiłem czy tam trza było grabie w domu zrobić [...] jak się na wsi mieszkalo, to ludzie kiedyś sami musieli wszystko zrobić. Dzisiaj trza kupić, kupić żeby to to najłatwiej. Dziadek umiał wszystko w domu zrobić, trza było łóżko wyrzeźbić jakieś tam inne cułki wyrzeźbić, to dziadek to wszystko zrobił [...] ale ja też, jak podchodziłem do tego to myślę ludzie będą się śmiać że będę rzeźbił, bo przecież to mieli za głupka jak ktoś rzeźbił. Mimo że ja zacząłem pracować [...] znaczy pracowałem, ale zacząłem rzeźbić to też jeszcze się ze mnie w pracy śmiali [...]. [...] pracowałem też u kowala chyba z pięć lat jak pomagałem mu robić. To już byłem szesnaście, siedemnaście lat [...]. To kowal mówi ucz się ode mnie, ja mówię nie, ja mu tylko pomagałem a chcąc nie chcąc się nauczyłem wszystko. [...] dzisiejsi kowale nawet pewne rzeczy nie potrafią zrobić, które ja potrafię [...].

Data i miejsce nagrania	2014-05-16, Włodawa
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"